

PRZEGLĄD

Hrubieszowski

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

≡ Wychodzi z końcem każdego miesiąca. ≡

Warunki prenumeraty:

Rocznie z przesyłką pocztową	2 złp.
Kwarta'nie	1 „
Numer pojedynczy przy odbieraniu w Administracji	33 gr.
	(600.000 Mkp.).

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za tekstem (na 3-ej i 4-ej str. okładki)	
za całą stronę	10 złp.
„ 1/2 „	5 „
„ 1/4 „	2 „ 50 gr.
„ 1/8 „	1 „ 30 gr.
„ 1/16 „	70 gr.
Ogłoszenia na 1-ej i 2-ej str. okładki o 50% drożej.	
Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy o 50% taniej.	

Treść numeru:

1) Dział urzędowy. 2) *Pow. Kom. Popierania Skarbu Narodowego*: W obronie potęgi państwa i własnego bogactwa. 3) *Red.*: Złoty polski. 4) *Halina Kamocka*: Wielki Post w dawnej Polsce. 5) *Halina Kamocka*: Święcone staropolskie. 6) Z przeszłości powiatu Hrubieszowskiego (Dokończenie aktu lustracji wojew. bełzkiego). 7) *Red.*: Kronika Ziemi Hrubieszowskiej. 8) *Nadesłane*: 9) *Dział gospodarczy*: O uprawę lnu. 10) *Dział literacki*: 11) Ogłoszenia.

Lista osób i instytucyj w powiecie hrubieszowskim które nabyły akcje Banku Polskiego.

(Dokończenie).

Wydział Powiatowy jako jednostka 54 akcyj.

Wojskowość: Korpus oficerski 2 p. Strz. kon. jako jednostka 2 akcje. 16 oficerów 17 akcyj i 14 podoficerów 16 akcyj.

Różni w miejscowych Bankach 63 akcje:

(Polski Zw. Przem. Prac. Cukr. w Nieleddwi 25 akcyj, Tow. Roln. Hrubieszowskie Fund. St. Staszica 2 akcje, oraz:

Ausbruch J. 1, Białobrzeski F. 1, B-cia Brandt 2, Brener J. 2, Centkiewicz A. 1, du Château A. 2, Dąbrowski J. 1, Finkielsztejn H. 1, Friedman A. 3, Ks. Prałat Juściński 1, Kernówna M. 1, Kucharski B. 2, Męciński Fr. 1, Morawicz T. 1, Nerlichówna St. 1, Orensztejn L. 2, Pawłowicz J. 1, Dr. Raciszewski R. 2, Regel Sz. 2, Romanowicz J. 1, Rozenkranc A. 1, Sierosławski Ł. 1, Snowalewa Br. 1, Stefanowicz A. 1, Wierzbicki J. 1, Ks. Winnicki J. 1, Wachsman M. 1.).

PRZEGLĄD HRUBIESZOWSKI

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO

WYCHODZI Z KOŃCEM KAŻDEGO MIESIĄCA.

DZIAŁ URZĘDOWY.

PROTOKÓŁ

posiedzenia Sejmiku Powiatowego z dnia 17-go marca 1924 r.

Obecni: Przewodniczący Wydziału Sejmiku: Starosta B. Zamościk.

Członkowie: Franciszek Bakala, Władysław Boczkowski, Julian Dudek, Bazyli Hawryluk, Antoni Hubka, Paweł Jonak, Ks. M. Juściński, Józef Juszcuk, Franciszek Kaniuga, Paweł Komendacki, Konstanty Kościuk, Feliks Krakiewicz, Paweł Swatowski, Aleksander Markowicz, Michał Michalczuk, Andrzej Michalski, Tomasz Mikulski, Andrzej Pitus, Feliks Prus, Władysław Rymarczuk, Leopold Stadnicki, Michał Wieliczko, Maciej Wielusz, Antoni Zieliński, Feliks Czarkowski.

Nieobecności nieusprawiedliwił p. Stanisław Momot.

Nieobecność usprawiedliwił p. Jakób Peretz.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia.
- 2) Uchwalenie stawek samodzielnych podatków i opłat:
 - a) od broni myśliwskiej,
 - b) od gruntów państwowych,
 - c) od opłat, pobieranych przez Biuro Porad Prawnych,
- 3) Uchwalenie podatku drogowego,
- 4) Uchwalenie dodatku komunalnego od patentów na sprzedaż i wyrób trunków,
- 5) Podniesienie dyet dla członków Sejmiku i Wydziału Powiatowego,
- 6) Zaciągnięcie pożyczki 35.000 zł. pol. w Banku Komunalnym,
- 7) Zakupno akcji Banku Polskiego,
- 8) Budżet na r. 1924,
- 9) Wystąpienie o dotację na budowę dróg bitych,
- 10) Akceptacja wyborów członków i zastępców do Komisji Szacunkowej podatku dochodowego.
- 11) Podniesienie kosztów reprezentacyjnych dla Przewodniczącego,
- 12) Przystąpienie do związku celowego utrzym. szpitala Św. Józefa w Lublinie.
- 13) W o l n e w n i o s k i.

* * *

I. Odczytany protokół poprzedniego posiedzenia przyjęto do wiadomości.

II. Uchwalenie stawek samodzielnych podatków i opłat:

- a) Ponieważ ustalone w r. 1923 stawki opłat od broni palnej nie odpowiadają obecnej wartości pieniądza, przeto Sejmik uchwała jednogłośnie: a) pobierać w r. 1924 opłaty od każdej sztuki broni myśliwskiej w wysokości 6 fr., b) od każdej sztuki krótkiej broni palnej po 2 fr. Opłaty te Sejmik uchwała pobierać po kursie franka złotego w dniu płatności tych opłat. Statut tego podatku zatwierdzony został reskryptem Min. Spr. Wewn. z dn. 9 IV. 1923 r. L: S. Z. 531 23 intymowany pismem Pana Wojewody z dn. 29 IV. 1923 r. L: 2485 III.
- b) Stosownie do postanowienia art. 2 p. 2. ust. z dnia 11. sierpnia 1923 r. (Dz. U. Nr. 94 p. 747), Sejmik na wniosek Wydziału Powiatowego, uchwalił jednogłośnie pobierać na rzecz Pow. Zw. Komunalnego samoistny podatek od gruntów, stanowiących własność Państwa, w wysokości stawek, które podobne grunta w sąsiedztwie położone są obciążone dodatkami komunalnymi do podatków państwowych. Stawki te Sejmik ustala w następującej wysokości:

Od gruntów położonych w sąsiedztwie dworskich:

I kl. 1.40 fr. zł.	IV kl. 0.80 fr. zł.
II " 0.60 " "	V " 0.20 " "
III " 1.90 " "	

Od gruntów, sąsiadujących z włościańskimi:

I. kl. 1.60 fr. zł.	III kl. 0.80 fr. zł.
II „ 0.60 „ „	IV „ 0.20 „ „

W związku z powyższą uchwałą, Sejmik jednogłośnie zatwierdza odnośny statut tego podalitu.

c) Zgodnie z wnioskiem Wydziału Powiatowego z dnia 8 I 1924 r. Sejmik uchwała jednogłośnie nową taksę dla Biura Porad Prawnych, a mianowicie:

Za napisanie podania sądowego	50 gr.
„ „ „ administracyjnego	30 „
„ „ załącznika	20 „
„ „ deklaracji	10 „
„ porady sądowe	20 „
„ „ administracyjne	10 „

Stawki powyższe pobierać należy w markach po kursie franka złotego.

Statut Biura Porad Prawnych zatwierdzony został reskryptem Min. Spr. Wewn. z dn. 25 IX. 1923 r. L: S. Z. 5030 23, intymowanego pismem Pana Wojewody z dn. 24 X. 1923 r. L: 570 III.

III. Na podstawie reskryptu Min. Reb. Publ. z dnia 7-go lutego 1924 r. Nr. XII-76 intymowanego pismem Pana Wojewody z dnia 15-go lutego 1924 r. L: 863, Sejmik, stosownie do postanowień art. 19 ustawy o budowie i utrzymaniu dróg publ. (Dz. U. R. P. Nr. 6 21 poz. 32, oraz art. 30 i 42 ust. z dnia 11-go sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. Nr. 94 poz. 747) uchwała jednogłośnie pobierać specjalny podatek drogowy na zasilenie funduszy dla celów gospodarki drogowej. Podatek ten obciąży:

1) Morgi naturalne gruntów, stanowiących:

a) role, łąki, sady i ogrody w wysokości	0.50 fr. 1 morg.
b) lasy i wody zarybione	0.25 „ 1 „
c) pastwiska i inne grunta i wody niezarybione	0.15 „ 1 „

2) Przedsiębiorstwa podlegające państwowemu podatkowi przemysłowemu, przyczem jako równoważnik 1 morga ziemi, zaliczonej do kategorii 1-a, przyjmuje się 30% ceny świadectwa przemysłowego na r. 1924, określonej w tabeli dołączonej do Rozp. Min. Skarbu z dnia 18 XII. 1923 r. (Dz. U. Nr. 134 p. 1112).

3. Powyższe opłaty drogowe podwyższać się będą o 50% dla właścicieli gruntów, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, położonych wzdłuż dróg w kierunku Hrubieszów-Lipice-Nieledew-Trzeszczany Grabowiec do granicy gminy Miączyn w strefie 3-ech kilometrów po obu stronach drogi.

Sejmik równocześnie uchwała jednogłośnie odnośny statut o opłatach drogowych, który określa sposób wymiaru i poboru tego podatku.

IV. Zgodnie z postanowieniem art. 11- ust. z dnia 11-go sierpnia 1923 r. (Dz. U. Nr. 94 poz. 747) Sejmik uchwała jednogłośnie pobierać na obszarze gmin wiejskich, aż do odwołania, dodatek do opłat państwowych od patentów na wyrób spirytusu i wyrobów wódczanych w wysokości 100% opłaty państwowej od patentu na wyrób.

Zgodnie z postanowieniem art. 11 ust. z dnia 11-go sierpnia 1923 r. (Dz. U. Nr. 94 poz. 747) Sejmik uchwała jednogłośnie pobierać aż do odwołania dodatek do opłat państwowych od patentów na sprzedaż trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych w wysokości 200% opłaty państwowej od patentu na sprzedaż tych trunków.

VI. Wszystkie drogi powiatowe i wojewódzkie na terenie powiatu są o nawierzchni ziemnej, która, ze względu na jakość gleby, czyni takowe w porze deszczowej nie do przebycia. — Zwłaszcza droga powiatowa Hrubieszów-Grabowiec na odcinku Lipice-Nieledew, ze względu na swoje nizinne położenie, jest istną plagą dla ludności, zmuszonej korzystać z tej drogi.

W roku 1923 Wydział Powiatowy uchwalił na odcinku tym długości około 3 km. pobrać drogę Litą i w tym celu zakupił 350.000 szt. cegły, który wystarczy na pobudowanie 1 km.

Ponieważ droga ta jest główną arterią komunikacyjną, łączącą zachodnią część powiatu z miastem powiatowym, przeto budowa tego odcinka musi być prowadzoną forsownie tak, ażeby w jednym sezonie budowlanym można było takową ukończyć.

W tym celu koniecznym jest rozpoczęcie budowy na obydwóch krańcach, do czego jednak trzeba posiadać całkowity materiał na nawierzchnię oraz pasek.

Sejmik uchwalił wprowadzić pobór podatku drogowego, jednak wpływów z tego tytułu należy się spodziewać dopiero z końcem kwietnia i października r. b. tj. w czasie płatności I i II raty.

Z uwagi, że wpływy z dochodów zwyczajnych nie mogą być użyte w całości wyłącznie na cele drogowe, przeto Sejmik, pragnąc wyzyskać sezon letni, widział się zmuszonym szukać wyjścia

w zaciągnięciu pożyczki, która da możliwość z nastaniem odpowiedniej pory, przystąpienia natychmiast do budowy, a na razie do zwózki materiałów. — W tym celu Sejmik uchwała jednogłośnie, jak następuje:

Zgodnie z uchwalonym budżetem na rok 1924, oraz z uwagi, że zasilenie funduszków Sejmiku dodatkami do podatków państwowych, jak również uchwalonym podatkiem drogowym, nastąpić może dopiero w czasie płacenia I raty tj. z końcem kwietnia r. b. i II raty w październiku r. b. przeto Sejmik, uznając konieczność jaknajwcześniejszego przystąpienia do budowy powiatowych dróg bitych, uchwała jednogłośnie zaciągnąć w Polskim Banku Komunalnym w Warszawie pożyczkę, w wysokości 35.000 zł. pol. na zakup klinkieru, piasku, oraz na rozpoczęcie robót ziemnych.

Do ustalenia terminu spłaty i szczegółowych warunków pożyczki, oraz do przeprowadzenia wszystkich czynności prawnych w związku z zaciągnięciem pożyczki, Sejmik upoważnia jednocześnie przewodniczącego Sejmiku p. Bolesława Zamościka i członka Wydziału Powiatowego Ks. Prałata Melchjora Juścińskiego.

Wreszcie, Sejmik zaznacza, że Związek Samorządowy powiatu Hrubieszowskiego z tytułu tej pożyczki poddaje się statutowi Polskiego Banku Komunalnego, oraz przepisom wydanym, lub w przyszłości wydać się mającym przez władze Banku zgodnie z jego statutem.

VII. Przewodniczący Sejmiku oznajmia, że p. Wojewoda Lubelski pismem z dnia 4-go marca 1924 r. L. 1310 III zalecił rozwinięcie działalności w sprawie akcji sanacji Skarbu. Sejmik, w zrozumieniu doniosłości tej akcji dla Rzeczypospolitej Polskiej uchwalili jednogłośnie zakupić 25 sztuk akcji Banku Polskiego wstawiając równocześnie w budżecie na r. 1924 odpowiednią kwotę.

VIII. Przed przystąpieniem do rozpatrzenia budżetu na r. 1924, przewodniczący przedstawia zebrany główne etapy pracy Wydziału Powiatowego za okres ubiegły, oznajmiając, że szczegółowe rzeczowe sprawozdanie z działalności Wydziału Powiatowego podane jest w przeglądzie Hrubieszowskim Nr. II z dnia 31 I 1924 r.

Co się tyczy sprawozdania cyfrowego, to takowe przedłożone będzie na następnym posiedzeniu Sejmiku.

Powyższe Sejmik przyjmuje do wiadomości.

Następnie, nawiązując do projektu budżetu na r. b. Przewodniczący oznajmia, że Wydział Powiatowy na posiedzeniu dnia 11 I 1924 r. debatując nad sprawą przeprowadzenia planowej oszczędności w wydatkach, doszedł do wniosku, że należy w I-szym rzędzie dokonać redukcji personelu, co też i uskutecznilo, redukując z dotychczasowego składu pracowników Sejmikowych 15 osób.

Akceptując powyższy wniosek Wydziału Pow. Sejmik równocześnie zatwierdza pozostałe po zredukowaniu etaty pracowników Powiatowego Związku Komunalnego na r. 1924 ustalone przez Wydział Powiatowy.

Przystępując do rozpatrzenia strony wydatków, Sejmik przyjął do wiadomości pozostałości budżetu z r. 1923, które wyrażają się sumą 4.129.704.000 mk. = 2.107 zł. pol.

Poczem po wyczerpującej dyskusji, Sejmik jednogłośnie uchwała wydatki na r. b. na sumę 1.744.120.758.000 mkp. = 889.857,50 fr. zł. a to w g specjalizacji kredytów, objętych następującymi tytułami:

W wydatkach zwyczajnych.

Tyt. I.	Na koszt administracji	79.721.263.640	=	40674,10	fr.
„ II.	„ komunikację	198.082.822.580	=	101062,26	„
„ III.	„ rolnictwo, przemysł i handel	121.563.500.000	=	62022,10	„
„ IV.	„ zdrowotność i szpitalnictwo	69.102.200.000	=	35256,20	„
„ V.	„ opiekę społeczną	187.892.739.720	=	95863,65	„
„ VI.	„ szkolnictwo i oświatę	53.315.830.000	=	27201,95	„
„ VII.	„ cele kulturalne	22.055.900.160	=	11253,01	„
„ VIII.	„ bezpieczeństwo publiczne	111.177.315.200	=	56723,12	„
„ IX.	„ przedsiębiorstwa komunalne	230.568.422.000	=	117636,95	„
„ X.	„ porad prawnych	5.122.495.000	=	2613,50	„
„ XI.	„ zwroty	35.040.880.000	=	17878	— „
„ XII.	„ wydatki nieprzewidziane	85.781.438.110	=	43766,62	„

W wydatkach nadzwyczajnych.

Tyt. I.	Na pożyczki i wydatki jednorazowe	68.600.000.000	=	35000,	fr.
„ II.	„ komunikację	202.056.245.590	=	103089,88	„
„ III.	„ szkolnictwo i oświatę	3.920.000.000	=	2000	„
„ IV.	„ zdrowotność i szpitalnictwo	42.707.616.000	=	21789,60	„
„ V.	„ opiekę społeczną	27.440.000.000	=	14000	„

Ogółem uchwalono wydatki na sumę: 1.744.120.758.000 = 889857,50 „

Przyjęto do wiadomości pozostałości z r. ub. w sumie 6.375.528.000 = 3252, 8 fr.

Następnie na zasadzie przepisów ustawy z dn. 11 VIII 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. Nr. 94 poz. 747) Sejmik jednogłośnie uchwalili na pokrycie powyższych wydatków dochody, objęte następującymi tytułami:

Dochody zwyczajne.

Tyt. I.	Dochód z własnego majątku	12.800.200.000	6530, 7 fr.
" II.	Dochód z przedsiębiorstw komunalnych	249.868.000.000	127483, 7 "
" III.	Zasiłki ze strony Państwa	201.217.795.595	102662,12 "
" IV.	Opłaty	330.300.920.000	168520,90 "
" V.	Dodatki do podatków państwowych	739.230.600.000	377158,50 "
" VI.	Podatki samodzielne	24.350.400.000	12423,60 "
" VII.	Zwroty	111.177.315.200	56723,12 "
" VIII.	Kary i odsetki zwłoki	100.000.000	51,03 "

Dochody nadzwyczajne.

Tyt. I.	Pożyczki i wpływy jednorazowe	68.700.000.000	= 35051,03 fr.
Ogółem uchwalono dochodów:		1.744.120.758.000	= 889857,50 fr.

Budżet oparto na jednostce obliczeniowej, odpowiadającej prze frankowanemu, skróconemu wskaźnikowi cen hurtowych w tygodniu od 4—10 II r. b. który wynosił 1.960.000 mk. (ogłoszony przez Urząd Główny Statystyczny w Mon. Polskim Nr. 41/1924 r.).

IX. W związku z uchwalonym budżetem na r. 1924, oraz projektowaną budową drogi bitej, Sejmik uchwala jednogłośnie wystąpić do Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Lublinie o przyznanie dotacji, w wysokości 50% kosztów budowy tej drogi.

X. Uchwałą Wydziału Powiatowego z dnia 8-go stycznia r. b. mocą której dokonano wyboru 3-ch członków i 3-ch zastępców do Komisji Szacunkowej dla spraw podatku dochodowego w osobach pp. Jakóba Peretza, Lucjana Janiszewskiego, Łukasza Łopockiego jako członków, oraz Tomasza Ciesielczuka, Jana Bielskiego, Franciszka Bakalę jako zastępców, Sejmik jednogłośnie zaakceptował.

XI. Na wniosek p. Franciszka Bakali, Sejmik uchwalił jednogłośnie dodatek reprezentacyjny dla Przewodn. Wydziału Sejmiku podnieść do wysokości 100% poborów służbowych, jako Starosty.

XII. Na skutek pisma Wojewódzkiego Urzędu zdrowia z dnia 30 IV. 1923 r. L: 2879 W.U.Z. Sejmik, na wniosek Wydziału Powiatowego z dnia 29 I r. b. uchwala jednogłośnie przystąpić do celowego związku Pow. Zw. Kom. Województwa Lubelskiego, mającego za zadanie utrzymanie szpitala dla wenerycznych chorych pod wezwaniem Św. Józefa w Lublinie, przyjmując równocześnie obowiązki partycypowania, w odpowiednim stosunku procentowym, w kosztach utrzymania tego szpitala.

XIII. Na wniosek p. Franciszka Bakali, Sejmik uchwalił mieszkańcom wsi Horoszczyce, tym mianowicie, którzy wnieśli prośbę do wydziału Powiatowego, zezwolić na wycięcie topol, rosnących przy drodze powiatowej.

W zamian za wycięte topole obowiązani są obdarzeni do posadzenia na to miejsce drzewek owocowych.

P. Swatowski stawia wniosek zniesienia opłat targowych w miastach i osadach.

P. Przewodniczący wyjaśnia, że opłaty targowe są dość znacznym źródłem dochodów miast i miasteczek, wobec czego zniesienie takowych nadweryżyłoby budżet danych gmin.

P. Jonak stawia wniosek na odroczenie terminu płatności tej raty tym podatnikom, którzy zostali dotknięci w roku ubiegłym klęską gradobicia.

P. Przewodniczący wyjaśnia, że do odroczenia płatności Wydział Powiatowy nie jest kompetentnym, ponieważ obecnie podatki komunalne ściąga Urząd Skarbowy.

Sekretarz:

J. LIPNICKI m. p.

Przewodniczący Wydziału Sejmiku
Starosta Hrubieszowski:

B. ZAMOŚCIK m. p.

W obronie potęgi państwa i własnego bogactwa.

Praca zainicjowana przez Wojewódzki Komitet Popierania „SKARBU NARODOWEGO“ dała zadawalające wyniki, szczególnie w nabywaniu akcji Banku Polskiego, co w rezultacie przewyższyło pokładane zrazu nadzieje, bo nie 60 a 90 procent akcji nabyli poszczególni obywatele i instytucje w Polsce.

To jednak nie wystarczy.

Niezbędne są podstawy twarde, aby ten Złoty mógł śmiało i z siłą reprezentować bogactwo kraju, bogactwo niestety ukryte dla oka zagranicy, bo nie reprezentowane tak długo przez zdrowy pieniądz polski, nie mogło wytworzyć potrzebnego zaufania do państwowej polityki Skarbowej i czuliśmy się ciągle zepchnięci na szary koniec.

Dla zwiększenia bogactwa w SKARBIE NARODOWYM, składają ludzie ofiary, lecz to smutne, że ciągle ci sami. Gdzież jednak nazwiska tych, o których wiadomo, że bez uszczerbku najmniejszego dla swego mienia mogliby dość ofiarować w kruszcu, czy w pieniądzach dla ogólnego dobra.

W oknach Filji BANKU HANDLOWEGO w HRUBIESZOWIE można widzieć srebrne i złote monety, rozmaite drobiazgi z szlachetnego kruszcu złożone na SKARB NARODOWY.

Czy może nie jest tego za mało? Czy m. że nie pośpieszył ktoś złożyć kilkudziesięciu kopiejek, czy jednego rubla po to tylko, aby jego nazwisko widoczne było na liście?

Zdaje się niejednokrotnie, że i tacy są, którym i na tem nie zależało. Na tyłu mieszkańców Hrubieszowskiego powiatu ledwie trochę srebra, parę złotych monet i 2 dolary.

Jest owa tablica w oknie BANKU nie zbyt chlubną, a raczej można ją uważać za niepochlebne świadectwo za dla wielu, zwłaszcza gdy nazwiska zamażnych widnieją z małym datkiem, obok

ofiarodawców, którzy nieraz umyślnie wyszukiwali gdzieś złotego lub srebrnego drobiazgu na powyższy cel.

Powiatowy oddział „WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POPIERANIA SKARBU NARODOWEGO“ oczekuje odpowiedzi ze wsi, która w ogólnej akcji, oprócz kilku dworów nie dała żadnego znaku swojej ofiarności.

Niechby więc w ostatecznym spisie ofiarodawców nie trzeba było poprzestać na tych kilkudziesięciu nazwiskach, skoro powiat ma z górą 150.000 mieszkańców.

„Koła Młodzieży Wiejskiej“ „Kółka rolnicze“ czy Rady gminne nie dały dotąd żadnej realnej odpowiedzi na odezwę, zamieszczoną w poprzednim numerze „Przeгляdu Hrubieszowskiego“.

Czekamy wyniku zbiórki po wsiach, gdzie chyba dość jest ludzi, którzy tę pracę powinni byli przeprowadzić, i jako godni zaufania wśród swoich, już zgłosić się jako reprezentanci z gmin z wyraźnymi dowodami ofiarności niczem dotąd nie okazanej, choć już dwa miesiące upłynęły od czasu rozpoczęcia propagandy na rzecz Skarbu. W „Przeгляdzie Hrubieszowskim“ czekamy jeszcze z drukowaniem nazwisk ofiarodawców, bo nie jeden może nic o tem nie wiedział a wielu, aby się później nie wstydzić, pośpieszy z ofiarą.

Gdy odmówisz sobie kilku zbędnych wydatków, aby złożyć ofiarę na rzecz Skarbu, nie odczujesz żadnego smaku, a doznasz po pewnym czasie znacznych korzyści.

ZŁOTY POLSKI.

(Uwagi dla mieszkańców powiatu w związku z wprowadzeniem nowego pieniądza).

Równocześnie z wprowadzeniem waluty złotej, zostały wypuszczone z dniem 28-go kwietnia b. r. złote banknoty o wartości 5, 10, 20, 50, 100 i 500 zł. pol. Potrzeba mniejszych biletów, które zastępowałyby narazie monetę zdawkową, została usunięta przez wprowadzenie w obieg odcinków na sumę 1, 5, 10, 20 i 50 groszy oraz 1 i 2 zł. pol.

Okazanie się nowych biletów, które jeszcze nieprędko będą znane każdemu, zwłaszcza po wsiach, rzadko komunikujących się z większymi miastami, może być niejednokrotnie sposobnością do nadużyć ze strony wielu niesumiennych jednostek. Już oddawna liczą one na korzyści, jakie możnaby ciągnąć z chwilowej niezajomości zmienionego ustroju pieniężnego.

Nie od rzeczy będzie więc podać do wiadomości wsi naszego powiatu pewne zasadnicze wyjaśnienia dotyczące nowego pieniądza, aby uchronić przed stratami niejedną chatę wiejską, szczególnie łatwo podatną do wykorzystania przez rozmaite jednostki tylko oczekujące na odpowiednią sposobność.

Będzie tu więc chodziło przede wszystkim o przeliczenie złotego polskiego na marki i na — odwrót, następnie dokładna znajomość terminów ważności dotychczasowych marek polskich przy wpłatach skarbowych i w obiegu handlowym, wartość nowej monety i jej podział, a wreszcie wygląd poszczególnych banknotów, aby w pierwszych tygodniach, nim każdy z nowością się oswoi nie padać ofiarą oszustw.

Terminy określające używanie i wycofanie marek przedstawiają się w myśl rozporządzenia p. Prezydenta Rzpltej następująco:

W maju i w czerwcu marka polska jak i złoty pozostają w obiegu bez ograniczeń jakiegokolwiek z tem jednak, że już od 1-go czerwca Skarb Państwa przystąpi do wymiany marek na bilety Banku Polskiego oraz na monety, względnie tymczasowe bilety zdawkowe. Tu więc należy zwrócić uwagę na to, aby od tego czasu zacząć wymieniać pozostałe marki, które **dnia 1-go lipca 1925 r. przestają być prawnym środkiem płatniczym.**

Warunki i terminy wymiany marek na złote ustali osobne rozporządzenie, które podamy w następnym numerze „Przeglądu Hrub.” niezależnie od ogłoszeń, jakie będą po wsiach ro-

zesłane do urzędów gminnych przez Władze Skarbowe.

Gdy chodzi jednak o ową wymianę lub terminy ważności płatniczej marek, trzeba ostrzec wieś przed „usłużnymi dobrodziejami“, zawsze gotowymi do pośrednictwa, ale z grubą szkodą dla drugich.

Nie będzie może po wsiach takich wypadków wiele, bo potrzeby życia codziennego nakażą wydać marki prędzej, niż terminy to określają, nie zawadzi jednak uprzedzić naiwnych. Znajdą się zapewne tacy, którzy krążąc od chaty do chaty, lub na targu zechcą straszyć nieważnością marki, aby ją wydostać po niższej cenie, a później wymienić w Kasie Skarbowej z zarobkiem dla siebie. Niech przeto ludzie na wsi nie dadzą się tu okpić rozmaitym oszustom, a pamiętając, że dopiero 30-go czerwca 1925 r. jest ostatni dzień wymiany marek, załatwią tę sprawę osobiście lub przez ludzi uczciwych.

Oprócz tych możliwości, zachodzi jeszcze jedna, a mianowicie podział złotego na grosze.

Przyzwyczajenie dawne dzielenia t. zw. złotówki (15 kop.) na 30 groszy, może być także wykorzystane przez sprytnych oszustów, czemu długoletnie przyzwyczajenie może niejednokrotnie sprzyjać.

Należy więc pamiętać, że **1 złoty dzieli się na 100 groszy, a każdy grosz przedstawia dzisiaj wartość 10.000 marek.** O dawnym dzieleniu „złotówki“ należy więc zapomnieć, aby zwłaszcza ci „Bogu ducha winni“ nie ponosili strat.

Nowowypuszczone banknoty opiewają na sumę 5 złotych, 10 zł., 20 zł., 50 zł., 100 zł. i 500 złotych. Banknoty 5-dziłotowe mają w swym rysunku okrągły medalion z podobizną księcia Józefa Poniatowskiego, pozostałe zaś z podobizną Trzemesza Kościuszki. Charakterystyczną ich cechą są jeszcze medaljony białe, w których pod światło widać jednak jako znak wodny te same podobizny.

Zanim zostaną wydane monety ze srebra na 1 i 2 złote, a z niklu i mosiądzu na grosze, będą przez pewien czas w obiegu bilety na 50, 20 i 10 groszy, oraz na 1 i 2 zł., aby zastąpić brakującą na razie monetę zdawkową, 5-dziłogroszówki i 10 o groszówki, będą nadrukowane na połówkach dziesięciomilionowych i półmilionowych biletach markowych. Owe zdawkowe bilety na te drobne kwoty będą jednak z czasem również wymienione na monety metalowe, które są już w przygotowaniu i niebawem okażą się w obiegu.

Pewne zamieszanie a także i zdziwienie wywołuje ów brak „tysięcy“ i „milionów“, do których wszyscy się przyzwyczaili. Zdaje się owa

nazwa „1 złoty“, czemś niepokąznem w porównaniu z olbrzymią cyfrą: 1,800.000. Trzeba się tylko z tem oswoić, a zrozumiały zresztą objaw wkrótce przeminie i wszyscy nauczą się szanować i grosze i złote. Ciężko było niejednemu dać dziadowi miljon lub dziecku pięćset tysięcy na cukierki, niech jednak nie będzie nikt rozrzutny i nie wydaje z lekkim sercem 50 groszy lub złotego, co można w ostatnich dniach tu i ówdzie zauważyć. Tak! Teraz należy liczyć się z każdym groszem, bo 50 groszy, to niespełna miljon a 1 złoty to prawie 2 miliony.

Gdy chodzi chyba o ofiarę na cel społeczny, lub kiedy wypadnie złożyć coś na Skarb Państwa nie zawadzi pewna hojność, bo taka „rozrzutność“ zawsze zwraca się po pewnym czasie kilkakrotnie.

gorzej jednak będzie można wyjść na próbach umniejszania wartości złotego, lub na oszukiwaniu drugich przy przeliczaniu marek na złote, bo kary określone za takie przestępstwa dochodzą oprócz dłuższego więzienia, do 5.000 złotych (9 miliardów marek).

Podobnie przedstawia się rzecz z określeniem cen w handlu. Niektórzy kupcy przeliczając wartość towaru na nowy pieniądz niezadowoleni z groszy lub kilku złotych, próbowali, jak za dawnych dla nich „dobrych czasów“, sumeczki zaokrąglić do „zerek“, z którymi tak się żyli. Lecz takie wygładzanie i zaokrąglanie np. 16 zł. do 20 zł., lub choćby 60 groszy do 1 zł. nie znalazło zwolenników u władz, które uznały to za lichwę i np. jednego ze zwolenników „gładkości“ wpakowano ostatnio w Warszawie na miesiąc do więzienia z dodatkiem grzywny 2.000 złotych.

W stosunku do dotychczasowej marki, złoty przedstawia wartość 1,800.000 Mkp. Wszystkie urzędy państwowe i samorządowe pobierając jakiegokolwiek opłaty przestrzegają ściśle w każdym przeliczeniu raz oznaczonej wartości i oczywiście w wypłatach handlowych i w wymianie prywatnej nie zachodzą również żadne pod tym względem wątpliwości. Szersze omawianie tego szczegółu wydawałoby się zbytecznem, o ile nie zachodziłyby wypadki tego rodzaju, jak obniżenie wartości nowego pieniądza w stosunku do marki przez rozmaitych łotryków, rzecz jasna dla osobistych korzyści.

Słyszy się więc o „zaokrąglaniu“ 1 złotego do miliona marek, a gdzie trudno trafić na ludzką naiwność, używają sprytniejsi niejednokrotnie innego argumentu:

Przy puszczeniu w obieg właściwego pieniądza polskiego wartość 1 franka, a więc i 1 zło-

tego wynosiła 1,800.000 marek i dlatego, dzięki widocznej od dłuższego czasu stałej wartości marki, przyjęto taką cyfrę jako obowiązującą w wymianie marek na złote. Nie znaczy to jednak, aby nasz złoty był z tego powodu niewolnikiem franka szwajcarskiego i swoją wartość uzależniał od takiej czy innej ceny franków na giełdzie. Z tą chwilą, gdy Bank Polski wypuścił swoje banknoty złotowe, a jego pierwszy i największy klient Skarb Rzpltej wycofuje swoje dawne zobowiązania płatnicze w postaci marek aby 1 złoty zapłacić za każde 1,800.000 Mkp.— nie można mówić o żadnej większej czy mniejszej wartości złotego w stosunku do marki.

W odniesieniu natomiast do walut obcych złoty polski ma wszak swobodę zwiększania swojej wartości, która raczej zależną będzie od sprytnej polityki Banku Polskiego i rozumnej gospodarki władz państwowych, w czem każdy obywatel ma także coś do... zrobienia.

Niech przeto nikt nie daje się naciągać rozmaitym wyzyskiwaczom, którzy umieją tysiącami sposobami zawracać głowę, byleby jak najmniej marek zapłacić za 1 złotego. Niech jednak spróbuje kto na wsi kupić od takiego oszusta kilka złotych taniej niż po 1,800.000 mkp. Czy też będzie on wtedy mówił o jakiejś wartości franka szwajcarskiego? Należy przeto zwracać na to uwagę i innym, aby uchronić ich od nadużyć rozmaitych pasożytów szukających żeru przy każdej nadarzającej się okazji. Przy sposobności warto zaznaczyć fakt, że na giełdzie płaci się u nas za franka szwajcarskiego tylko 92 grosze, a więc jest nawet wyższa wartość złotego i jest on w kraju poszukiwany i już teraz ceniony. Niedługo zobaczymy go w tej chwale i zagranicą.

Aby jednak po uniknięciu nadużyć — ze strony najrozmaitszych wyzyskiwaczy nie ponieść szkody w wymianie dotychczas posiadanych marek na złote, ważne jest aby po wsiach podać do ogólnej wiadomości terminy owej wymiany. Naklejone gdzieś ogłoszenie może nie każdego zainteresowało, tem mniej oczywiście nie umiejących czytać; byłoby więc obowiązkiem poinformować się nawzajem, w czem pp. wójci, sołtysi i każdy, kto wie coś o tej sprawie mogą i muszą być pomocni. Po wsiach, gdzie będą po pewnym czasie narzekania na poniesione straty wskutek wyzysków i oszustw opartych na przeliczaniu marek i złotych, lub za kilka miesięcy wskutek niezajomości terminów wymiany czy kursowania marek, w tych wsiach wypadnie winić przedewszystkiem przedstawicieli władz gminnych za malowane pełnienie funkcji spo-

tecznych. Niedostateczne wyjaśnienia udzielane sobie po siedzku uzupełniamy tutaj dla tych, którzy mają jeszcze jakie wątpliwości.

Wielki Post w dawnej Polsce.

Pobożność i gorliwość w spełnieniu nakazanych praktyk religijnych, były piękną cechą narodu polskiego, która przejawiała się zarówno po magnackich pałacach i szlacheckich dworach, jak i w ułogach chatkach, tak po cichych wioskach jak i w gwarzącym mieście. A że przytem Polak był z natury wesoły, zaś promienny uśmiech wiosennego słońca we ołości sprzyjał, trzeba więc było jakos umiejętnie pomieścić zapal do pokuty z radością życia, przepemniającą duszę. To też wielkość z okresu wielkopostnego jest arcykunsztowym zespołem zjednoczonych przeciwstawnych i dobrego nastrojów.

Wielki Post obchodzono u nas surowiej, niż Adwent i dłużej ostrzej niż w innych katolickich krajach Europy. Gołota serca i polskie, nie zadawałnające się ramami nakaza religijnego, dobowolnie i ochoczo większe czyniło z siebie ofiary.

Przez cały Wielki Post nikt mięsa nie jadał, a w niektóre dni wstrzymywano się nawet od nabiału, srogi i biczowano.

Polakom każdy uważał sobie za obowiązek być z Wstępną Środą w kościele przeto dla tych, którzy dnia tego uczynu w nabożeństwie popielcowem wziąć nie mogli, powtarzano popielec w najbliższą niedzielę, chorym zaś udzielano, na prosby ich, w łóżku. Z pobożnego, pokutnego obrządku powstał zwyczaj, że swawo na młodzież czyniła sobie zabawę, trzepiąc się po głowach workami z popiołem, lub rzucając na się stare gliniane garnki i skorupy napełnione popiołem.

Zwyczaj ten z czasem przeniósł się na środek postu i dotąd trwa jeszcze w niektórych okolicach polski pod nazwą wybijania półpościa.

Zartobliwy przypisanie w Popielec pannom i kawalerom klocków sięga początkiem swym aż pogańskich czasów.

W drugą połowę postu poszczono jeszcze surowiej, bo wstrzymywano się nawet od pokarmów ciepłych i gotowanych, żywiąc się tylko chlebem, suszonymi owocami, miodem i wędzoną rybą. W inne dni kraszono tylko oliwą lub olejem, a polewka z gotowanego owa z korzeniami oraz grzanki z olejem rumienione nad węglami, były ulubionem postnem daniem. Przyrządzano też specjalną potrawę t. zw. mniczy t. j. obwarzanki krajane w kawałki, parzone wrzątkiem i omaszczone olejem ze smażoną cebulą. Z tych to czasów datuje się przyspiewka:

Mości Panie Dobrodzieju
Dobre kluski na oleju.

Rby stanowiły podstawę postnego pożywienia, więc choć pełne były ich rzeki, hodowano je wszędzie po dworach, klasztorach i wsiach w stawach i sadzawkach.

W Wielki Piątek wiele osób suszyło przez

dzień cały, nie przyjmując do ust nic poza trochę wody.

W czasie Wielkiego Postu milkły wszędzie piosenki świeckie, a na ich miejsce śpiewano wieczorami po domach Gorzkie Żale i inne nabożne pieśni o Męce Pańskiej. Urządzano przedstawienia pisyjne. Barwne stroje świąteczne chowano do szaf i skrzyń, zastępując je skromnemi, ciemnymi szatami, co jeszcze zachowało się do dziś dnia u ludu wiejskiego.

Nie rzadko zdarzało się widzieć, jak potężny rycerz, cały w stał zakuty, przed którym drżeli wrogowie, kajał się, leżąc krzyżem w kościele i pościł o chlebie i wodzie. Zwłaszcza Wielki Tydzień poświęcony był najostrejszej pokucie, rozpamiętywaniu Męki Pańskiej i przygotowywaniem do wielkiego dnia Zmartwychwstania Pańskiego, wreszcie gospodarskim zachodnim koło święconego.

Smutne rocznice chrześcijańskie urozmaicał sobie lud nasz wesołemi obchodami, będącemi pozostałością, pogańskiego Święta Wiosny. Kościół katolicki, rozumiejąc i uwzględniając naturę ludzką, umiał pogodzić stary obrządek z nowym. W Palmową Niedzielę zwaną także Kwietną albo Wierzbną metylko święcono, pamiątkę triumfalnego pochodu Chrystusa przez ulice Jeruzolimy, ale także czczono wspomnienie pogańskiej uroczystości narodzin wiosny i promiennego kochanka jej, słońca.

W wielu okolicach Polski, jeszcze w Wstępną Środę, wierzynano różgi wierzbowe lub malinowe i włożywszy w wodę stawiano w ciepłe. A gdy rozkwitły w Palmową Niedzielę, niesiono zielonejące wicie w wesołym pochodzie do poświęcenia w kościele, poczem chłostano się niemi, wołając:

Nie ja bię — wierzba bije,
Za tydzień — Wielki dzień,
Za sześć noc — Wielka Noc

Wreszcie umieszczano je na honorowem miejscu za obrazem obok gromnicy. A potem gdy pierwszy raz szedł wiosną dobytek w pole, by uchronić od zarazy, wypędzano go z palmą w ręku.

W wielu okolicach w Wielki Czwartek, zwany Cierpiowym, chłopcy wiejscy zrobwszy kukłę ze słomy tak zwaną „Judasza“, chłostali ją kijami — i wśród krzyków i kołatania grzechotkami wrzucali do wody.

Z dawien dawna, jak i dziś, w Wielki Piątek strojono po kościołach Grób Chrystusowy, a młodzi parobcy przebrani za żołnierzy w hełmy i szable — tworzyli straż honorową. Lud zaś pobożnie spieszyl do kościołów dla uzyskania odpustu i odśpiewania wspólnie po raz ostatni „Gorzkich Żali“ i „Wisi na Krzyżu“.

Gdy nadchodziła wreszcie Wielka Sobota, ostatni dzień umartwień wielkopostnych, gospodynie, które przez cały Wielki Tydzień, obok aktów pokuty i modlitwy, musiały znaleźć czas na przygotowanie sutego święconego, dla wymożonych długim postem domowników, stawiały u kresu swych wyńków. I gdy w południe ksiądz przyjeżdżał poświęcać, przystrojone barwinkiem stoły, były już gotowe.

Halina Kamocka.

Świecone staropolskie.

Zwyczaj urządzania święconego w takiej postaci, jak u nas, właściwy jest tylko w Polsce i nie znają go w innych krajach Europy. Ponieważ przodkowie nasi, żarliwi w służbie Bożej, obchodzili Wielki Post dużo surowiej, niż inne narody chrześcijańskie, przeto nie dziwnego, że gdy czas pokuty dobiegał końca, spragnieni byli zadośćuczynienia umartwionej naturze przez lepsze pożywienie i zabawę, a tej uciechy dostarczyć im miała wesoła biesiada w gronie rodziny i przyjaciół. To też gdy święta Wielkanocna zbliżały się, gospodynie polskie upadały ze zmęczenia, gdyż przez cały Wielki Tydzień musiały tak się zwijać, tak zgrabnie obracać, aby znaleźć czas nie tylko na nabożeństwo i przedświąteczne porządki, ale także i na zaopatrzenie domu w odpowiednią ilość gotowego, wyborowego jada, aby starczyło nie tylko dla licznej rzeszy zgłodniałych domowników, ale także i dla wszystkich proszonych lub oczekiwanych, wreszcie niespodziewanych gości, a wszystko musiało być smaczne, udane i wszystkiego wbród, dostatnio i obficie, bo tego honor gospodarski i staropolska gościnność wymagały, a wszystko gotowe na Wielką Sobotę w południe, bo o tej porze ksiądz przyjeżdżał święcić. Więc też w ostatnich tygodniach Wielkiego Postu wnetes panował w każdym dworze, dworku i domeczku, w kuchni i piekarniku nie do opisania. Wrzało tam jak w ulu — piękna płeć białołowska uwijała się wszędy, nie dosypiając nocy — tu piorą, tam bielą, szorują i gotują, a przede wszystkim pieką, pieką i pieką bez końca, a potem znów wiercą, smarują, lukrują i stroją... Gospodynie prześcigają się w tych kunsztach — wszak święcone wielkanocne to pierwszorzędną dla nich rewją, to główna okazja popisu przed rodziną i okolicą, ze swych talentów gospodarskich. To chwila triumfu lub porażki — zależnie czy szczęśliwa albo umiejętna gospośia — częstując zebranych gości, mogła pochwalić się świetnie udaną, białą, a ramiąną, lekką a wysmukłą i słodką babką, czy też przeciwnie, wstydzić się musiała, nieszczęsna, jeśli tylko zakalec mogła sprezentować przed spożywodziwkami.

Ciasto piekły prababki nasze zwykle na drożdżach, pozostałych po wyrobieniu domowego piwa i po większej części na miodzie, gdyż wyrób buraczanego cukru był jeszcze wtedy nieznaną, a trzciniowego z Ameryki trudno było wtedy w Polsce dostać, a i ten także był produktem późniejszych czasów. Za to jajek nie żałowano nigdy, bo było ich wszędzie wbród. To też ciasto lekkie było jak puch. Tak zwanych zamorskich korzeni, t. j. cynamonu, goździków, muszkatołowej gałki nie żałowano do smaku, a szafran był najulubieńszą przyprawą. Z orzechów, miodu, maku, sera i bakalii przyrządzano małe i cienkie placuszki zwane mazurkami i wszystko garniowano suto ową sprowadzaną z gorących krajów „bakalią“ lub smażonami w miodzie domowymi konfiturami. Na pieczone

zaś i wędliny dostarczały mięsna nie tylko zasobne gospodarstwa domowe, ale i pełne zwierza dzikiego bory. Stoły uginają się pod tem wszystkim, tak, że dziś niejednemu mógłby się wydać dziwnym, a nawet gorszącym taki zbytek w jedzeniu i pić, ale trzeba wiedzieć, że ludzie dawniej byli zdrowsi i mniej nerwowi, więc i apetyty mieli lepsze, a powtóre, każdy choćby i najmniejszy dwór lub dom rodzinny utrzymywał na stole wielu bezdomnych rezydentów i rezydentek oraz całe zastępy licznej czeladzi, a wszyscy oni zasiadali do wspólnego stołu, lub dostawali osobne święcone. Spraszano też do siebie na święta wszystkich samotnych krewnych i znajomych, pamiętano o święconem dla starych sług, sierot, ubogich i wszystkich bez ogniska domowego we wsi i w okolicy. Dostawał też część święconego i proboszcz miejscowy i organista i służba przybyłych z sąsiedztwa gości, a także wszyscy, którzy przychodzili z życzeniami „po śmigusie“ — trzeba więc było wielkich zapasów, aby wystarczyły, — że zaś Polak nabożny wszystko z Bogiem poczynać lubił, zaś gotowe smaczne jado zbyt kusiło pusty żołądek, więc żeby zabezpieczyć się od złamania postu przy końcu oraz z błogosławieństwem Bożem zdrowo spożywać hojne dary nieba, wszedł w Polsce zwyczaj święcenia ich na Wielkanoc przez kapłana, poczem dopiero wolno było zabrać się do jedzenia.

O dawnem staropolskim święconem w wielkopańskich domach czyta się wprost dziwy w starych pamiętnikach np. opis święconego u Xięcia Saniehy w Dereczynie za czasów króla Władysława IV, w połowie XVII w. robi wrażenie ustępu z baśni czarodziejskiej. Szły tam na stół w całości pieczone dziki i jelenie ze złożonemi rogami stały na stole, jak żywe, — dalej baby łokciowej wysokości, stroione w czepce z bakalji i bukszpanu okalały stół podwójnym szeregiem, a u stóp ich rozpościerały się szeroko wielkości koła mińskiego słodkie placki — kołaczami zwane, zaś wszystko to suto przeplatane srebrnemi beczułkami i konwiami z winem i miodem.

Im skromniejszy dom, tem naturalnie skromniejsze było święcone, lecz wszędzie jednak dla uczestników tradycyiny posiadało urok — a jeśli jeszcze pogoda sprzyjała, jasne słońko przygrzewało i wiosną pachniało w powietrzu, to już radoowało się serce każda.

W Wielką Sobotę już od świtu zabierano się do zastawienia święconego. W przeznaczonej na ten cel komnacie, ustawiano pod ścianą największy jaki był w domu stół, przykrywano go aż do ziemi białym, lnianym obrusem. Na środku stołu, na naczelnem miejscu, królowała zawsze symboliczny: „Baranek Wielkanocny“, wyrobiony zwykle przez któregoś z domowych artystów, z masła, z oczkami z pieprzu i z czerwoną chorągiewką, zamartwychwstania u boku, pokryty sierścią kudłatą, którą otrzymywano przez przeciskanie masła przez rzadki muślin. W niektórych okolicach stawiano prosto prawidłowego baranka pieczonego w całości, z którego kosteczki, w wigilję Przewodnej Niedzieli, zakopywano w 4-ch końcach wioski, to miało chronić ją od gradobicia. Za barankiem z tytu dominował krzyż

zielony, porośły młodą rzeżuchą, arcydzieło zwykle domowego ogrodnika. Na rogach stołu, niby wieże obronne, figurowały cztery największe baby, z których chociaż jedna musiała, wedle obyczaju, doczekać Zielonych Świątek, w koło szły różne ciasta, mięsiwa zimne i napoje, wszystko suto garnirowane zielonym bukszpanem, barwinkiem oraz festonami aksamitnego widłaku — i kwiatami, o ile już jakie rozkwiwały o tej porze. Na pierwszym zaś planie, przed barankiem, umieszczano zwykle kielbasę, chleb, sól, chrzan i jajka, jako naistotniejsze części składowe święconego, bez których i najuboższe nie obcho iżilo się święcone. Te kolorowe jajka wielkanocne ozdobione rysunkami tak zwane „pisanki“, albo „kraszanki“ są arcydziełami rodzimej ludowej sztuki zdobniczej.

Gdy już wszystko było gotowe, a wysłani na zwiady chłopcy wiejscy dali znać, że „Dobrodziej“ jedzie, dzwoniło u dworskiej wieżyczki, a na ten znak, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, z pod każdej strzechy wybiegały gospodynie strojne, niby kwiaty, w wielobarwne, odświętne wełniaki i szły gromadkami niosąc każda wyłożoną białym płótnem kobiałkę, lub wielką misę glinianą, w których, wśród girland zielonego barwinku, błyszcząły zwoje złocistej kiebasy, jaśniały białe placki, lub pierogi i mieniły się tęczowemi barwami prześliczne pisanki. A gdy zaszły wszystkie na wysypy żółtym piaskiem wesy floresy dziedziniec dworski i poukładały na przygotowanych stołach swoje zapasy — zdawało się, że wiosenny klomb zakwitnął. Wtedy czeladź wносиła ceber pełen świeżej wody studziennej, a ks. proboszcz poświęcał ją, wrzuciwszy w nią szczyptę soli i poświęconą kropił żywność, ludzi i otoczenie. — Tę wodę święconą rozbięto potem do butelek, aby mieć w domu w każdej nagłej potrzebie, resztę zaś pozostałą wylewano z powrotem do studni.

Pożywanie święconego rozpoczynano jak i dziś, od święconego jajka, którem dzielono się, ściskając się i życząc sobie nawzajem „Wesołego Alleluja“ — lecz gdzieś u ludu wiejskiego panował zabobon, że grzeszy ten ciężko, kto nie zje w pierw naczcho choć odrobiny chrzanu, tak, że nawet małym dzieciom wkładano go po kruszynie, mimo ich protestów, do buzi.

Był zwyczaj, że w pierwsze święto gromadziła się cała okolica na święconem u proboszcza któremu wieszowano po kościele — resztę dnia spędzali wszyscy w domowym kole, przyjmując jedynie wizyty ludzi bezżennych i samotnych, którzy święconego sobie nie urządzali. — Drugie zaś i trzecie święto przeznaczono było na wzajemne odwiedziny sąsiedzkie. Życie dawniej było bujniejsze, ochota dopisywała, to też goszczono się hucznie, ze szczerem sercem, a osławiona gościnność polska, najświetniejsze w dniach tych święciła triumfy. Dziś minęły niestety stare złote czasy, a ojczysty obyczaj — idzie powoli w zapomnienie, a szkoda, bo nie nas tak nie spaja silniej z Matką — Ojczyzną — nie tak nie łączy w jeden łańcuch przeszłości z przyszłością, i nie tak nie koi na starość, jak

wspomnienie miłych chwil z czasów dzieciństwa i młodości powtórzone, z poszanowaniem dla świętych tradycji, przez dzieci i wnuków.

Halina Kamocka.

Z przeszłości powiatu Hrubieszowskiego.

(Dokończenie).

(Dokończenie aktu: Lustracja Województwa Belzkiego Annorum 1662, 1663 et 1667,“ zawierającego w swym tekście odpis przywileju nadanego mieszkańcom Korytnicy listem króla Jana Kazimierza z roku 1658).

Dzierżawy Korytnickiej we wsi Porydubach Dworzyszcz 3. Possessorem tych Dworzyszcz jest Imc Pan Alexander Kowalewski, spólnie z leym Panią Anną Lesiecką za konsensem Krola Imc Władysława IV. de data Varsoviae d. XV. Junii Ao 1641 miłościwie otrzymanym y Cessyą przez leym Panią Jadwigę z Fryłek niegdy Imc. Pana Gabryela z Rytwian Zborowskiego Starosty Horodelskiego Małżonkę pozostałą na Osoby swoje wlaną et in Castro Horodlensī feria 3-cia post Dnicam Exaudi proxima Anno 1643 zeznaną. Na tych Dworzyszczach Poddanych żadnych nie masz, ale Imc. Pan Dzierżawca Swemi pługami te grunty zasiewa, z których pożytku może bydź na rok plus minus f. 15. Sum na P owentu z tych Dworzyszcz, od ktorego kwarta płacona bydź ma f. 15. Wieś Dmitrow, która zdawna należy do Łowiectwa Belzkiego. Possessorem tey Wsi jest Imc Pan Jan Chmiel Łowczy Belzki, za Przywileym tym który na Łowiectwo Belzkie otrzymał de data Varsovia d. XV. Julii Anno 1655. otrzymanym. Ta Wieś pierwszy raz przez Nas lustrowana y do Skarbu podana, w ktorey teraz jest Poddanych na czetwertynach 4. robią trzy dni w tydzień Czynszu i Ospy nie dają. Młynek jest w tey Wsi, który nie zawsze miele kładzie się na rok f. 10. Grunta też z postronnych Wsi z Skopi zasiewają, ktora się taxuie na f. 20. A ponieważ Krescencya w Prowent nie kładzie się tedy dni robocze taxuujemy od każdego Poddanego f. 15—18 facit f. 62—12. Osobno od Komornika uczyni na rok f. 10—12. Summa Prowentu z tey Wsi facit f. 102—24. Ztąd wtrąciwszy na Urzędnika f. 16—24. Restat Summy, od ktorey kwarta płacona bydź ma f. 86.

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

Podziękowanie.

D-ca i Korpus Oficerski 2 p. strzelców konnych, składa serdeczne podziękowania za urządzenie święconego dla szeregowych tutejszego pułku a to:

JWPP. Staroście powiatu hrubieszowskiego i Burmistrzowi miasta jako kierownikom i głównym inicjatorom, również delegacji przybyłej do koszar na uroczystość w osobach JWPań du Château, rejentowej Wierzbickiej, Przew. Ks. Prałata M. Juścińskiego, JWP. F. Czarkowskiemu i przedstawicielowi mieszczan w Hrubieszowie Panu Pryłowi, jak również wszystkim ofiarodawcom.

Serdeczne i szczere zajęcie się uprzyjemnieniem żołnierzowi, pozostającemu zdala od rodziny, tych uroczystych i pełnych tradycji dni jest jeszcze jednym dowodem silnego i trwałego zespolenia się stanu wojskowego ze społeczeństwem cywilnym.

Żołnierz nigdy o tem nie zapomni i w razie potrzeby da dowód, że potrafi swą pierś zasłonić i zapewnić spokój tym, którzy w odpowiedniej chwili dali mu dowód sympatji i życzliwości.

P. Dr. Fröhlich nie mogąc z powodu braku czasu przed swym wyjazdem pożegnać się osobiście ze wszystkimi, którzy zwracali się kiedykolwiek do niego o poradę lekarską, poprosił o wyrażenie w „Przeglądzie Hrubieszowskim“ podziękowania mieszkańcom Hrubieszowa i powiatu za zaufanie i życzliwość, których doznał tutaj podczas swego kilkuletniego pobytu. Równocześnie żegnając się za pośrednictwem Redakcji z naszym powiatem, poprosił aby zaznaczyć, że nie zapomni w dalszej swej pracy tych miłych wspomnień, które stąd ze sobą wynosi.

Do
W Pana D-ra Fröhlicha
Wiedeń II.

Raterstrasse 23.

Po wyjeździe W Pana Doktora z Hrubieszowa, została Redakcja „Przeglądu Hrubieszowskiego“ upoważniona, aby w imieniu mieszkańców miasta i powiatu złożyć W Panu wyrazy wdzięczności za Jego użyteczną pracę i pomoc z której przez kilka lat tutaj korzystano.

Zarazem polecono nam zaznaczyć tu od wszystkich życzenia dla dalszej owocnej pracy W Pana Doktora w Jego zawodzie.

Redakcja

„Przeglądu Hrubieszowskiego“.

Dzień 3-go maja w Hrubieszowie.

Obchód święta narodowego rocznicy Konstytucji 3 Maja odbył się w Hrubieszowie w sposób nader uroczysty. Po nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym, olbrzymi, jak na Hrubieszów, pochód na koszarę 2-go p. Strzelców konnych, gdzie do zebranych tłumów, przemówił p. St. Trojanowski, oświetlając znaczenie wielopomnego aktu w historii Polski. Po przemówieniu odbyła się na obszernej boisku defilada. Oddziały wojskowe, Policja Państwowa, Szkoły, reprezentacyjne grupy organizacyj prywatnych i instytucyj państwowych i zawodowych z miasta i powiatu defilowały przed sztandarem 2 p. Strzelców konnych przy dźwiękach orkiestry wojskowej.

Około południa liczny tłum wrócił do miasta w długim pochodzie, który zdobył fałszywy sztandar Związku pracowników kolejowych. Zaznaczyć należy specjalnie prawdziwe odczucie świętecznego charakteru dnia, co przemawiało wyraźnie przed cały dzień z każdej niemal ulicy i domu.

Nie zamknęło się bowiem wszystko w samej zewnętrznej formie, bo nastroj odświętny udzielił się całemu miastu, ku zadowoleniu wszystkich, którzy pragnęli stwierdzić nareszcie ów powrót do czci dla tradycji, co w latach ostatnich i wojna i warunki nasze nie miłe przyciemniały. Wieczorem sekcja Amatorska Klubu Społ. odegrała z powodzeniem sztukę p. t. „Majster Kiliński“. Szczera chęć i praca członków Sekcji i starania reżysera p. Trojanowskiego dały nader sympatyczne wyniki tak dla należnego charakteru w zakończeniu uroczystości 3-go Maja, jak i dla Sekcji Amatorskiej, której składano uznanie, życzenia i próby o troskę nad zaniedbaną dotąd w Hrubieszowie Sceną amatorską.

Koncert uczniów Gimn. Państw. w Hrubieszowie.

We czwartek dnia 3-go maja odbył się w sali „Rusałka“ koncert o charakterze popisu uczniów miejscowego gimnazjum.

Przed koncertem przemówił do obecnych na sali gości dyrektor gimn. p. L. Markuszewski, aby z racji imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego oddać cześć zasłudze i wartości tego cennego i przez wszystkich szanowanego Człowieka.

Sadzenie drzewek w Oszczowie.

Dnia 16-go kwietnia b. r. w Oszczowie gm. Dołhobyczów, w tym najdalszym zakątku powiatu hrubieszowskiego odbyła się niezwykła uroczystość: sadzenie drzewek na trakcie Oszczów-Waręż.

Na przestrzeni 1 kilometra wysadzono lipami,

akacjami i czereśniami w t. zw. „mijanego“ wy sadzono 95 drzewek przy kołkach, w czym brała udział młodzież z miejscowego Koła Mł. Wiejsk. i w znacznej części dziatwa szkolna pod kierownictwem miejscowego nauczyciela p. Franciszka Orlena. Sadzonki otrzymano od p. Stanisława kiełczewskiego (maj. Oszczów). Doły pokopane były w jesieni 1923 r. W dniu tym w polu i w domu pełno było rozmów („dziwowania“) na ten temat, o czym jednak nie wiele słyszy się w innych wsiach. Nie wiele jeszcze ludzi stara się o to, aby te „polskie drogi“ jakoś uprzyjemnić, a nawet mieć z nich zarazem korzyści, przez wysadzenie drzewami owocowymi.

STANISŁAW STECIUK
członek Koła Mł. W.

„Obchód uczczenia Konstytucji 3-go Maja w Mirczu“

Od czasu powstania Wolnej i Niepodległej Polski, wieś nasza Mircze po raz pierwszy miała możliwość uczcić tak uroczyste i wielkie święto narodowe z godnością prawdziwego Polaka, z wdzięczając jedynie miejscowemu sekretarzowi p. Rachańskiemu Prezesowi Straży pożarnej i Komendantowi posterunku p. Szymańskiemu Marjanowi. Ludność z całej gminy obchodziła święto nroczyście; pracy polne, ani też domowe nie odbywały się przez dzień cały. Budynek Urzędu gminnego był udekorowany zielenią i flagami narodowymi, oraz wywieszony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, wizerunek orła Polskiego i portret Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej p. Wojciechowskiego. Stanisława przypominały uczestnikom tak wielki dzień.

O godzinie 9ej minut 30 dziatwa szkolna z 3-ich szkół z chorągiewkami w ręku pod przewodnictwem nauczycieli przybyła pod gmach Urzędu gminnego gdzie oczekiwała ją straż ogniowa z orkiestrą i połączywszy się razem udali się do miejscowego kościoła na Mszę św., którą odprawił Przewielebny Ks. Józef Dąbski. O godzinie 10ej po Mszy św. odbył się wspólny pochód z dziatwą szkolną i Strażą pożarną na czele, przy śpiewie i muzyce „Boże coś Polskę“, „Nie rzucim ziemi“ i t. d. do kaplicy znajdującej się na końcu wsi, zatrzymując się po drodze przed gmachem Urzędu gminnego, gdzie korepetytor syna p. M. Milewicza z Mądrynia miał przemowę na temat znaczenia Konstytucji 3-go Maja, zaś po przemowie dziatwa szkolna w obchodach 9-letniego Tadeusza Olajka, Józefa Borzaka, Wasilewskiego Walentego, 13 letniej Janiny Tomaszewskiej i Michała Dyrdy deklamowała.

O godzinie 11 min. 30 po skończeniu przemówienia i deklamacji dzieci odśpiewano „Boże coś Polskę“ i wyruszone do kaplicy, gdzie po odprawionej modlitwie czcigodny Ks. Dąbski miał bardzo pouczającą przemowę, wzruszającą do głębi serca każdego uczestnika, których zebrało się około 2 tysięcy. Z kaplicy przy śpiewie i dźwiękach muzyki pochód wyruszył z powrotem do Kościoła i po pożegnaniu ludności przez księdza cała uroczystość została zakończona. Ludność zachowywała się wzorowo, podczas pochodu w jedną i drugą stronę. Najwięcej zau-

ważono radości u rodziców, którzy po raz pierwszy mogli widzieć w swych dzieciach przyszłych Obywateli Niepodległej Polski.

Uczestnik.

Z pracy kulturalno-oświatowej „Kół Młodzieży Wiejskiej“ w powiecie:

W związku z obchodem rocznicy Konstytucji 3-go Maja Koło Mł. W. z Janek odegrało w Hrubieszowie sztukę amatorską „Bartosz Głowacki“. Dochód przeznaczony na bibliotekę Koła wynosi 63,500.000 Mk.

Dnia 4-go maja b. r. Koło Mł. W. w Trzeszczanach odegrało we fabryce w Nielewki sztukę: „Kominiarz i Młynarz“. Uzyskany dochód w wys. 200,000.000 Mk. przeznaczono na zorganizowanie orkiestry w Trzeszczanach.

Równocześnie Okręgowy Związek Mł. W. składa serdeczne podziękowanie WPanu Kuchar-skiemu, Dyrektorowi Cukrowni za bezpłatne udzielenie sali na powyższe przedstawienie, jak również Kołu Miłośników Sceny w Hrubieszowie za wypożyczenie kostiumów.

Koło Mł. W. w Szpikotłosach urządziło dnia 3-go Maja zabawę taneczną z własną orkiestrą.

Praca Koła Mł. W. w Grabowcu, które powstało w roku 1922, wykazuje więcej żywotności w kierunku kulturalno-oświatowym. Oprócz bowiem obchodów uroczystości narodowych z odpowiednimi odczytami i poza urządzaniem zabawami, zdołało Koło Mł. W. w Grabowcu wystawić 12 sztuk amatorskich i za uzyskany dochód zakupić szafę biblioteczną i książki. Biblioteczka Koła składa się obecnie ze 150 tomów. Własnym kosztem zbudowała młodzież zorganizowana w Koło scenę i kulisy do przedstawień amatorskich. Specjalnie należy podkreślić kursa wieczorowe, ogólno kształcące, które dla 45-ciu słuchaczy prowadził kierownik tamtejszej szkoły p. Piotrowicz; kurs trwa od 15. listopada 1923 r. do 30. marca 1924 r.

Obecnie młodzież i starsi uczęszczają co niedzielę do szkół na odczyty, które są wygłaszane przez Ks. prefekta Samoleja i pana Piotrowicza na tematy o charakterze wychowawczym.

Pozatem p. J. Mochniej ref.-oświatowy Sejmiku wygłosił dwa odczyty z przeżyciami: „O gruźlicy i szkodliwości alkoholu“ i „O świętności Polski i pracy krajoznawczej“. Członkowie pracują w sekcjach: oświatowej, teatralnej i śpiewaczej. Oprócz tego biorą czynny udział w miejscowej ochotniczej straży pożarnej.

Egzaminy do Państwowej Preparandy Nauczycielskiej i do Męskiego Seminarjum Nauczycielskiego w Turkowicach.

Egzamin wstępny na I-szy i II-gi kurs Państwowej Preparandy Nauczycielskiej w Turkowicach rozpocznie się w dniu 23-go czerwca i trwać będzie do 28-go czerwca. b. r. Młodzież szkół powszechnych mająca zamiar wstąpić do tutejszego Zakładu naukowego zgłosi się w wyżej oznaczonym terminie pod opieką ojca lub matki. Do egzaminu dopuszczoną zostanie młodzież (obojsza płci) w wieku od 13 do 16 lat. Metrykę

urodzenia dziecka i świadectwo szkolne należy przedłożyć tuż przed egzaminem.

Egzamin składa się z języka polskiego, rachunków, historii i geografii w zakresie 4 do 6 klas szkół powszechnych. Młodzież przyjęta do Preparandy będzie umieszczona w miejscowej bursie na dogodnych warunkach.

W tym samym terminie odbędą się egzaminy wstępne na I-szy i II-gi kurs **męskiego** Seminarjum nauczycielskiego.

UWAGA: Należy zawiadomić listownie przed 15-m czerwca o przybyciu do egzaminu, a to celem przygotowania odpowiedniego pomieszczenia.

Kierownik Preparandy
w Turkowicach.

Wyniki zbiórki na „Macierz Szkolną” w Hrubieszowie.

Podczas zbiórki dn. 3-go maja uzyskano:

przy 1. stole	102,850.000 Mk.
przy 2. „	140,630.000 „
ze zbiórki na ulicach:	
w woreczku 1.	103,260.000 „
„ 2.	87,170.000 „
„ 3.	89,400.000 „
„ 4.	106,530.000 „
„ 5.	77,640.000 „
„ 6.	57,660.000 „
za nalepki	124,900.000 „

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcja nie bierze odpowiedzialności).

(Do Redakcji „Przeglądu Hrubieszowskiego” przysłano z prośbą o przedruk treść listu, który wyborcy z wschodnich i zachodnich kresów Polski zamierzają wysłać do Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie. Poparcie tej myśli i ze strony wyborców innych powiatów Polski wymaga uchwały większych zgromadzeń z podpisami uczestników. Tekst uchwały podany jest pod treścią listu. Uchwałę należałoby przesłać pocztą pod adresem: F. WOJCIECHOWSKI, Włodzimierz Wołyński. — (Przyp. Red.).

Zbiorowy list otwarty wyborców do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Włodzimierz — Wołyń 1923/4 rok.

Jeśli źle o nas radzić będziecie
my poqiniem i sami zginięcie

PIOTR SKARGA.

Niżej podpisani wyborcy — obywatele wszystkich kresów i Ziemi Rzpltej Polskiej, jako lud Polski, rozumiejąc ciężkie i coraz bardziej cięższe położenie Kraju i Państwa naszego, zważywszy, iż **czterolatnia zażarta walka partyjna** wśród jednej bratniej warstwy i stanu, wśród p.p. Posłów, Senatorów i Przywódców Ludowych, a stąd wśród ludu Polskiego, a więc i Państwa, zło coraz bardziej pogarsza.

Podczas zbiórki dn. 11-go maja zebrano:

przy 1. stole	167,650.000 Mk.
przy 2. „	45,890.000 „
w woreczku 1.	40,520.000 „
„ 2.	39,642.000 „
„ 3.	50,450.000 „
„ 4.	23,750.000 „
5 5.	7,610.000 „

Ogółem zebrano na cele „Macierzy Szkolnej” 1.265,452.000 Mk., zaś po odliczeniu wydatków w wys. 31,930.000 Mk. — wysłano pozostałą kwotę 1.233,522.000 Mk. do Zarządu Macierzy Szkolnej w Warszawie.

Za szczere zajęcie się i pomoc w zbiórce na rzecz tej niezbędnej w Polsce instytucji składa Zarząd miejscowego Komitetu serdeczne podziękowanie.

Od Redakcji. Z powodu przeszkód, na które natrafiło punktualne wydanie niniejszego numeru „Przeglądu Hrub.” zmieniona jest stałe przyjęta data ostatniego dnia w miesiącu. Za opóźnienie przeprasza Redakcja swych Szan. Czytelników i Prenumeratorów, którzy dopiero w połowie maja otrzymają kwietniowe egzemplarze.

Przeto w imię Polski, dobra Ludu, Jego praw i Państwa obrony — prosimy, nakazujemy i wzywamy wszystkich p.p. Posłów, Senatorów i Przywódców Ludowych, wszystkich klubów i partji, którzy z ludu wyszli i do ludu wrócą:

1) Do zaprzestania **raz na zawsze bratniej walki partyjnej wśród siebie, a stąd i wśród ludu Polskiego, haniebnego zozydzenia się nawzajem słowem i piśmem, tak nie licjącego na Wybrańców Ludu i Narodu.**

2) Do porzucenia osobistych czy partyjnych **ambicji, rodzących zaślepienie, niezgodę, nienawiść... truciznę.** Dość zatruta wiekową niewolą i pańszczyzną dusza ludu!

3) Do **celowej zgodnej pracy, zjednoczenia się, podania rąk sobie, a za waszym przykładem i my pójdziemy, pójdzie cały Lud Polski — silny zgodą i jednością organizacji, z wiarą, iż wtedy sprawa i wola ludu zwyciężą.**

Świadoma, zgodna, twórcza praca, obopólne ustępstwo, silny rząd oparty o większość sejmową polską, ład, porządek u góry i dołu, rychlej zapanuje — polepszy byt Ludu, Narodu i Państwa.

Pamiętajcie Wybrańcy i Przywódcy Ludu, że głos nasz, to **głos Ludu Polskiego, to Wola Ludu, to prośba, WEZWANIE i NAKAZ WYBORCÓW.**

Następuje 22.995 podpisów i głosów wielu Sejmików, Rad powiatowych, miejskich i gminnych, oraz setek gmin.

ST. WOJCIECHOWSKI
Ziemie pograniczne zachodnie.

F. WOJCIECHOWSKI
Ziemie pograniczne wschodnie.

Do Rąk, którym Naród powierzył Władzę, losy własne, Kraju i Państwa.

Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej
Polskiej należy do Narodu.

Konstytucja rozdział I.

U C H W A Ł A.

Zgromadzeni dnia _____ 1924 r.
w liczbie _____ wyborcy, obywatele
i obywatelki Rzeczypospolitej Polskiej województwa _____, powiatu _____, gminy _____,

jako Lud Polski trzy czwarte Narodu, stanowiąc, **godzimy — uchwalamy i łączymy się** ze zbiorowym listem otwartym wyborców do Sejmu

Zgodna — łączna, pełna wiary i energii praca w Sejmie i poza Sejmem niech żyje!

Niech w myśl woli Narodu, Ludu, Konstytucji i Demokracji Sejm naprawdę wprowadza swe **uchwały w życie** do wsi i gmin oczekującym wyborcom.

Niech praca wybrańców świadomych i odpowiedzialnych za losy Kraju i Państwa naszego nie osłabia, nie dzieli, lecz gromadzi i skupia

siły Narodu, siły Ludu, dla zabezpieczenia i utrwalania bytu, mocy, niepodległości i całości skrzywdzonych granic Ziemi Polskiej.

PREZYDJUM ZGROMADZENIA

podpisy:

UWAGA: Wszystkie gminy w Polsce uprasza się po wypełnieniu zaraz odesłać pod podanym adresem tylko uchwały.

Zbiorowy list do Sejmu z zebranymi podpisami i uchwałami zostanie umieszczony na wydawnictwie dużej mapy Polski, wykazującej podpisy, głosy uchwał zgromadzeń, bogactwa ziemi naszej, oraz krzywdy Jej granic, poczem wręczony każdemu wybrańcowi.

List powyższy trzymając w zyciu nadsyłający 2½ (dwa i pół złotego polskiego. Fundusze można nadsyłać wprost: Warszawa, Chmielna 18, litografia artystyczna W. Głowczewskiego, lub na Konto Czekowe P.K.O. Nr. 80.347.

Zbiorowy list O W do Sejmu na Mapie Polski powinien się znaleźć nie tylko w gminie ale i każdym domu polskim.

ODEZWA

w sprawie gromadzenia materiałów do Historji Przemysłu i Rzemiosł w Polsce.

Równoległe z budową własnego państwa musimy dbać o to, aby formy naszego życia i naszej wytwórczości zachowały i rozwinęły swoje odrębne cechy.

Uprzytomnienie sobie zatem źródeł kultury narodowej, poznanie naszych twórczych pierwiastków, wielkiego dorobku cichej naszej pracy dziejowej nabiera poważnej wartości naukowej, gospodarczej, społecznej i artystycznej.

Redakcja pisma „Przemysł, Rzemiosło, Sztuka“ podejmuje akcję gromadzenia materiałów do **historji przemysłu, rzemiosł i sztuki ludowej w Polsce**, pragnąc przyczynić się do tego, aby twórczość znalazła zdrową podstawę i zachowała związek z rodzinnymi formami sztuki ludowej. Lud jako rasowo najściślej z ziemią związany, najszczerzej, bo najbezpośredniej, objawia typowe cechy rodzinnych plemiennych pierwiastków i swoistych pojęć o pięknie; dorobek zatem twórczości ludowej, ze stanowiska zdrowego rozwoju kultury naszej, przedstawia konkretną wartość: może wlać odrodzicielską krew w bezstylowość naszej epoki oraz w znużenie, jałowość i wyczerpanie się poszukiwań nowych form oraz artystycznego wyrazu polskiej wytwórczości. Aby jednak praca, jak głosi Konstytucja nasza, stała się główną podstawą bogactwa Rzeczypospolitej w dziejowym znaczeniu, musi korzeniami swymi tkwić w odziedziczonej po wiekach spuściznie. Winą bowiem naszego spóźnionego rozwoju kulturalnego było między innymi, ciągłe rwanie tradycji. Niechże więc dziś, w dobie ziszczania się „Jednej, Niepodzielnej i Silnej“ rozpocznie się mrówcza praca gromadzenia cegieł do fundamentów, na których oprzeć się musi siła nasza, przemysł nasz.

W tem przekonaniu, że gromadzenie materiałów do przemysłu i rzemiosł w Polsce spełni naukowe i życiowe zadanie swoje, otwiera Redakcja „Przemysł, Rzemiosło, Sztuka“ na łamach swego pisma dział: **MATERJAŁY**, w których umieszczać będzie: monografie wytwórni bądź osób, pracujących w dziedzinie przemysłu i rzemiosł, ze specjalnym uwzględnieniem walorów artystycznych, opisy, nazwy używanych przyrządów, narzędzi, materiałów i t. p., notatki dotyczące historycznej przeszłości rzemiosł w różnych miejscowościach Polski, przyczyny ich rozwoju lub upadku, opisy artystycznych i technicznych właściwości wyrobów krajowych, próby wyjaśnienia przyczyn poszczególnych zestrojów kolorystycznych i zdobniczych, statystyk i stanu rzemiosł i szkół zawodowych w Polsce, wiadomości z organizacji pracy i zbytu, sprawozdania z krajowych wystaw przemysłowych, kronikę ważniejszych przejawów życia artystyczno-przemysłowego, rysunki bądź fotografie cenniejszych wyrobów i charakte-

rystyczniejszych narzędzi, a wreszcie sprawozdania ze zbiorów sztuki ludowej i przemysłu artystycznego, ukrytych w prowincjonalnych muzeach społecznych i prywatnych, tych „więzieniach sztuki“, które w przeważnej części magazynują narty dla dobra ogólnego inwentarz. Wszystko jest tu ważne, bo nieznanne, zaniedbane przez długoletnią opieszałość naszą, niezinventaryzowane, rozprószone po rozległym obszarze państwa polskiego, ten samemu ukryte przed okiem i uszami, szukającego syntezy polskiego dorobku kulturalnego, i wytwórcy, chcącego kształcić się w rzemiośle swoim. Różnorodność materiału inwentaryzacyjnego uniemożliwia nakreślenie szczegółowego kwestionariusza, który w obecnych warunkach byłby może przedwczesny.

Do pracy kształtowania naszej sanowiedzy w zakresie przemysłu, rzemiosła i sztuki ludowej potrzeba całego zastępu ludzi, którym leży na sercu zdrowa odbudowa materialnej i duchowej kultury Polski. Z tego powodu zwraca się Redakcja pisma „Przemysł, Rzemiosło, Sztuka“ z prośbą do szerokich warstw inteligencji, w szczególności rzemieślniczej i przemysłowej, aby w zrozumieniu interesu swego, poparła jej zamierzenia. Każda choćby krótka, lecz cenna notatka, drukowana będzie w „MATERJALACH“. Redakcja zastrzega sobie jedynie prawo przystosowania nadesłanych informacji do charakteru pisma. Od zrozumienia idei naszej przez ogół zależy powodzenie rozpoczynanego przez nas dzieła. Niech praca budowania podstaw prawdziwej kultury nie spoczywa tylko na jednostkach.

Materiały nadesłane, bez względu na to, czy będą w piśmie umieszczone, zostaną przechowywane w bibliotece Muzeum Przemysłowego, gdzie będą dostępne dla ludzi pracujących w tym zakresie.

Redakcja czasopisma „PRZEMYSŁ, RZEMIOSŁO, SZTUKA“
Kraków, Smoleńska 9. m. Muzeum Przemysłowe.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

O uprawę lnu.

Len i jego uprawa.

Len jako roślina uprawna nabiera coraz większego znaczenia dla rolników. Dostarcza ona bardzo cennego i poszukiwanego włókna, oraz ziarna przydatnego do wyrobu oleju. Lnu znane są dwie odmiany: 1) Skóceń albo samosiej posiada łodygi cienkie krótkie, kwiaty ciemno białe, torebki nasienne po dojrzewaniu pękające. 2) Słowien albo wielkolen o łodygach grubych dłuższych kwiaty jaśniejsze mniejsze torebki nie pękające nasiona jasno-brunatne. Do tej ostatniej odmiany należą najprzedniejsze gatunki lnu jak: 1) len ryski kwitnie niebiesko, ziarno grube jasno-brunatne daje obfity plon długiego i silnego włókna. 2) Len pskowski podobny do ryskiego wydaje jednak lepszy plon, oraz więcej wartościowe mocne włókno, zasługuje on na jak największe rozpowszechnienie jako najcenniejszy gatunek. 3) Len hotenderski bujny delikatny, wymagający, dobry w klimacie wilgotnym.

Len jest rośliną lubiącą klimat chłodny, a przytem wilgotny, jak okolice lesiste w bliskości rzek łąk mokrych i t. p. Udaje się na wszystkich gruntach z wyjątkiem szczyrych piasków i ciężkich glin. Najlepsze do uprawy są grunta gliniasto-piaszczyste o pewnej zasobności pruchnicy. Gleby wapienne wydają kruche włókno więc na takich glebach lnu lepiej nie uprawiać. Len wymaga roli żyźnej dobrze wyprawionej i pulchnej. Takie stanowisko jest po okopowych jak po ziemniakach, burakach i t. p. Również dobrym przedplonem jest przyorana koniczyna seradela, oraz konopie dalej ze zboża z wyjątkiem jęczmienia,

który rolę bardzo wyczerpuje. Po sobie len wchodzić może na to samo pole nie wcześniej jak po 6-tu latach. Siano wcześniej jak co 6 lat daje plon słaby i gorsze włókno.

Uprawa roli pod len.

Len wymaga roli pulchnej odleżanej wolnej od chwastów i równej bez brzd. W tym celu po wiosnowych należy rolę zaraz po zbiorze spłukać płytko (do 4 cali). Przez to chronimy rolę przed nadmiernym wysychaniem, oraz ułatwiamy skiełkowanie chwastów, które następnie niszczy my bronią. Na zimę orze się do pełnej głębokości i zostawia w ostrej skibie przez zimę (nie bronowaną) rolę tak pozostawiona pod wpływem nawozów dobrze skruszeje i nasyci się zimową wilgocią, której len tak bardzo potrzebuje. Na wiosnę skoro rola obeschnie zawrócić lekko bronią i zostawić na jakiś czas w spokoju, jeżeli ukażą się chwasty zniszczyć je bronią sprzętnową lub kultywatorem, przez co zarazem przygotowujemy rolę pod zasiew.

Nawożenie.

Co do nawożenia pod len należy pamiętać, że len nie znosi świeżego obornika, na którym łatwo wylega i rozkrzewia się, dając włókno słabe o małej wartości. Najlepsze dla lnu stanowisko jest 2-gi rok po gnoju. Tak samo niemal działają wszystkie nawozy sztuczne azotowe jak saletra siarczan amonowy i t. p. należy ich przeto wprost pod len unikać. Z nawozów sztucznych szczególnie dobrze działają potasowe w postaci soli potasowej, które wpływają na plon włókna i jego wartość i wytrzymałość. Siłując len po okopowych, które rolę z potasu wyczerpują, aby plon był dobry

znawozic rolę sola potasową. Dawka soli potasowej od 100—150 kg, zależnie od procentu potasu w soli (im wyżej procentowa soli dawka mniejsza). Nawozy fosforowe jak superfosfat mają większe znaczenie przy produkcji lnu na ziarno, na włókno źle wpływają.

Siew lnu.

Chcąc mieć dobre drogie, a delikatne włókno siać gęsto od 1^a do 1^{1/2} korca na morg (240 do 300 t, albo 100 do 125 klg.). Chcąc mieć nie złe włókno a przy tem i nieco ziarna dawać na morg 40 garncy (90 klg.). Co do pory siewu należy pamiętać o jednym, że im siew wcześniejszy tem plon większy, lepsze włókno i łatwiej opiera się szkodnikom. Uważać jednak, aby nie pozostać wczesniej gdyż wiosenne przymrozki szkodzą młodym roślinkom. Najlepszą porą dla siewu jest połowa kwietnia do maja jak rola się ociepli, siejąc rzutowo rozsiewać ziarno równomiernie. Dobrze jest tak dokonywać siewu, ażeby połowę nasienia rozsiał wzdłuż pola resztę w poprzek. Po zasiewie dwukrotnie lekko zabronować przykrywając nasienie płytko 2—4 centymetrów (nie głębiej).

Sprzęt lnu.

Od pory sprzętu zależy w wysokim stopniu zawartość włókna. Im wcześniejszy wyrywamy len tem włókno delikatniejsze, ale też i niższy plon. Najlepszą porą dla sprzętu lnu jest czas gdy to dygi pożółkną, dołne listki zaczynają opadać, a nasienie nabiera barwy. Dostajemy wtedy najlepszy plon tak pod względem ilości jak i jakości włókna, które jest wtedy delikatne, a przy tem mocne. Późno zebrany len gdy cały zbrunatnieje i obeschnie, daje włókno grube zdeformowane o małej wartości. A produkując nasienie należy dokony-

wać sprzętu gdy torebki dojrzeją, a ziarno jest twarde brunatno-zielone. Wyrywa się len w dzień pogodny po obeschnięciu rosy, następnie kładzie się go na garscie, gdy podeschnie w „daszki” (oparte garscie o siebie w kształcie daszku torebkami nasienne). Sposób ten stosowany w Belgji jest lepszy od suszenia w suopkach. W ten sposób len schnie szybciej, a również i nasienie w lnie wczesniej zebrany lepiej dochodzi do dojrzałości i przydatnym staje się do siewu. W razie wylęgnięcia lnu jeżeli to nastąpi przed kwitnięciem plon jest przypadły jeżeli po okwitnięciu zebrać len. Dostaniemy wtedy nieco włókna bardzo delikatnego przydatnego do przędzenia. Po wyschnięciu lnu oddzielić torebki nasienne za pomocą „czochły” (grzebiem o zębach 15 milim.). Teraz następuje przeróbka słomy wymaga to jednak umiejętności i dużo zachodu. Nieumiejętnie przerabając len na włókno można całkiem popsuć najlepsze włókno i z najlepszego gatunku lnu.

Pożyteczniej jest oddawać w postać słomy do zakładów trudzących się przeróbką lnu, które mając ku temu doskonałe urządzenia i wprawę w przerobce otrzymują włókno lepsze i trwałe od tego, które sam gospodarz domowymi sposobami u siebie przerabia, koszta na pewno nie są większe jeżeli oddamy słomę do przeróbki.

Skądś, przedziałna i rozszala lnu do której można oddać słomę do przeróbki znajduję się we Francji pow. bitarapla.

Zakłady Wytobów Lnianych we Francji, przyjmują wszelką ilość słomy lnu i konopnej, płaćąc za takową ceny rynkowe lub niemają na płótno i gotowe wyroby.

(—) Inż. Szenowicz.

DZIAŁ LITERACKI.

JEDEN Z WELU.

I.

Całe Oskowice się zbiegły przed ciałą wójta. Gospodarze, kobiety i dzieci stali w milczeniu i przyglądali się małemu oddziałkowi żołnierzy. Dziwny to był żołnierz! Same dzieciuchy. Najstarszy, stojący przed pierwszym szeregiem, mógł mieć najwyżej 18 lat. Oficer, prowadzący oddziałek, wszedł na naradę z wójtem do chaty, więc chłopcy stali wolno, oparci o ciężkie karabiny lub siedzieli, gwarząc cichemi głosami i paląc. Od czasu do czasu któryś z żołnierzy podnosił głowę, nadsłuchiwał i mówił, oglądając siasłódów: — Znowu pękł...

Rzeczywiście, jaki głośny huk dobiegł z daleka i obijał się od ścian w ośmiorniczym dach. Gdzieś niedaleko szalała bitwa. Jej zgiek nie dochozł do Oskowic, a tylko ten przalumniy odległością, huk pękających pocisków mówił

groźnym głosem o tem, co się działo tam, za czerniejącymi na horyzoncie lasem i piaszczystymi pagórkami.

Trochę na uboczu od szeregów siedział na kamieniu żołnierz. Miał z pewnością, niecałe 15 lat. Ubrany w wytartą kurtkę i zupełnie wyszczerzał buty zdziwił jednak wczelników swoim wyglądem.

Zajął wiasne but z lewej nogi i zaczął rozwinąć jakieś szmaty. Wkrótce staczający go but zobaczył obnażoną nogę aż do kolana, a na ystym dużą ranę, jeszcze nie zabliźnioną, miedzi i brosząjącą krwią.

— Co to? — zapytał 13-letni, barczysty Władek, syn wójta, po h łajac się nad siedzącym żołnierzem.

— Rana... — odpisał, nie podnosząc głowy i zakłajając się do bandżewania.

— Rana? — powtórzył Władek, czując, jak coś leciatego go zaczęło podrażniać.

— Poł Lwoniem, w bogu ję chłostanie, jakiś ukraiński zdrójca i zata — spojrzał n młodego, naciągając but, żołnierz.

— Boli... to? — padło z ust wiejskiego chłopaka ciche pytanie.

— A no — boli... — odpowiedział żołnierz, wstając i mocniej opierając się na ranionej nodze.

Usiadł znowu i zapalił papierosa. Władek przyglądał się żołnierzowi. Na chłopięcej twarzy wojaka była głęboka powaga, a w jasnych oczach odwaga i zapal, niczem nie pohamowane. Inni też spoglądali na tę twarz.

— Co to wojna z ludzi robi! — mruknęła jakaś kobieta i pociągnęła swego chłopca za sukmanę, oczami wskazując na poważną twarz dzieciaka w mundurze żołnierskim. — Chłopczyzna mały, a patrz no go, jaki sierdzisty.

Władek nie słyszał tych słów, gdyż stał zapatrzonej, jak w tęczę, w jasne, światłe oczy bohatera z pod Lwowa. Wreszcie się znowu pochylał do niego i wyszeptał:

— Ja — Władek! Mój ojciec — wójtem tu.

— Aha! — odpowiedział żołnierz. — Ja też — Władek, mój ojciec — urzędnik...

— Czy dawno na wojnie?

— Już osiem miesięcy.

— Że też was puscili ojciec i matka! — podnosząc ramiona, zawołał Władek, syn wójta.

— Co prawda, nie pytałem o pozwolenie! — uśmiechając się, odpowiedział żołnierz. — Czmychnąłem do wojska z piątej klasy gimnazjum...

— Pewno, rodzice płakali, bo to uczonym moglibyście być, a tu wojna... zabić mogą.. — z westchnieniem szepnął Władek.

— Może — odparł żołnierz. — A może i nie.

— Jakto — nie?

— Rzecz prosta? — zawołał tamten. — Powiedz mi: czy twój ojciec i ty sam będziecie pocić się na roli, którą wam jutro bolszewicy zabiorą.

— Pies by tam pocił się! — zawołał wiśniak.

— Właśnie dlatego i ja ze szkoł uciekłem — ze śmiechem rzekł żołnierz. — „Pies by tam pocił się“ nad łaciną, algebrą, historją, jeżeli jutro być może, Polski naszej nie będzie. Najpierw zdobędziemy ją, a później już — rola, nauka i wszystko inne.

Cisnął na ziemię niedopałek papierosa, oczy przymrużył, wypuszczając nosem resztki dymu, i dorzucił:

— Głupi, kto inaczej myśli!

W tej chwili z chaty wyszedł oficer. Trzymał w ręku mapę i, słuchając wójta, coś na niej kreślił ołówkiem.

— Więc tu powiadacie, gospodarzu, bagno?

— spytał oficer, pokazując coś na mapie.

— Proszę pana oficera — głębokie, zdradliwe bagno! Trza baczyć, bo ino krok na lewo i — bieda. Głębokie, psia jego wiara, to bagno. A gdy go się przejdzie, zaraz krzaki pójdą i będziecie akuratnie na tyłach Moskala...

— Tak... tak — mówił oficer — więc tu bagno... — tu ścieżka, a tu — już krzaki?...

Żołnierze tymczasem stanęli w szyku. Oficer już zwinął mapę i schował ją do wiszącej na

pasie żółtej torebki skórzanej, gdy do stojącego pierwszym na prawo Władka — żołnierza, podsunął się Władek — syn wójta.

— Słuchajta, — szepnął — ojciec rozpowiadał waszemu oficerowi o drodze przez Suchodolskie bagno... Kto nie był tam, — nie przejdzie... Zaraz wymknę się za wieś, i tam na zakręcie będę czekał na was. Poprowadzę... ja znam to bagno...

II.

W parę godzin później oddziałek rozciągnięty jak wąz, sunął przez gęsty las wąską ścieżką, wijącą się przez bagno. Na czele szedł Władek — syn wójta, kluczył jak zając, wśród krzaków i kosmatych od białych mchów i liszajów drzew, a prowadził dalej i dalej.

— Już! — zawołał nakoniec chłopak. Teraz będzie wydma a dalej — krzaki, aż hen! — do rzeki...

Oddziałek zatrzymał się na chwilowy odpoczynek na skraju suchej wydmy. Oficer zawołał do siebie Władka i wyciągnął do niego rękę z pieniędzmi.

Chłopak potrząsnął głową i rzekł ponurym głosem:

— Ja nie dla pieniędzy prowadziłem...

— A dlaczego? — spytał oficer uderzony wyrazem twarzy i głosem chłopca.

— Dlatego, żeby pan oficer przyjął mnie do wojska i pozwolił stać obok tamtego... żołnierza — odparł Władek, wskazując palcem na swego imiennika.

— Co ci, chłopaku, do łba strzeliło? — zawołał oficer. — Co ojciec na to powie, matka?...

— Nic nie powiedzą, bom uciekł. Chcę najpierw Polskę naszą zdobyć, a później pocić się na roli...

Stał wyprostowany, a gdyby mógł sam siebie w tej chwili ujrzeć, zdziwiłby się bardzo, zauważywszy powagę i zapal, bijące mu z twarzy, jak temu żołnierzowi, co to chodzi o nodze poranionej i nic sobie z tego nie robi...

Oficer jednak, dojrzał znane mu ślady duszy, budzącej się pięknym porywem, objął chłopaka i zawołał, zwracając się do żołnierzy:

— Władysław Grzymalski!

Władek, syn urzędnika, bohater z pod Lwowa, wyszedł z szeregów.

— Według rozkazu, panie poruczniku!

— Weźmiesz w naukę tego chłopaka, a gdy tabor nadciągnie, dasz mu ubranie, karabin, i downice.

* * *

Władek, syn wójta oskowskiego, był jednym z orląt porwanych potężnym zewem Ojczyzny, która z popiołów, zgliszcz i niewoli powstawać zaczynała, wymarzona i piękna, lecz straszkana, nieśmiertelna i potężna, lecz umęczona, a umiłowana nad życie.

Antoni Ossendowski.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Kursy walut:

Dnia 10-go maja 1924 r.

1 dolar amerykański	5,13 zł.
1 funt szterlingów angielskich	22,75 „
1 frank francuski	0,33 „
1 frank szwajcarski	0,92 „
1 korona czeska	0,15 „
1 korona austriacka	0,7 „
Bony złote	0,75 „
Pożyczka złota	8,00 „

Relacja marki w stosunku do ztego
1,800.000 Mk. za 1 zł.

O G Ł O S Z E N I A:

STEFANOWI SKORUBSKIEMU z Horodła rocznik 1885, skradziono w Strzyżowie miesiącu styczniu portfel, legitymację i książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Hrubieszowie.

JAN GRZEŚ z gminy Mieniany zgubił w dniu 14-go maja 1924 r. książeczkę inwalidzką płatniczą Nr. 1565 wydaną przez P. K. U. w Hrubieszowie.

Czytajcie! Czytajcie! Czytajcie!

Dla użytku najszerszych kół ludności, **otworzył Wydział Powiatowy Bibliotekę i Wypożyczalnię książek.**

Obficie wypełniony katalog, oddaje do użytku Abonentów dzieła literatury polskiej i obcej, w której są reprezentowane działy: literacki naukowy i społeczny. Oprócz tego poleca się specjalny zbiór książek dla młodzieży, która dotąd z taką trudnością mogła korzystać z arcydzieł ojczystej literatury.

Zwracamy się w tem ogłoszeniu szczególnie do Sz. Rodziców z gorącym apelem, aby nie pożałowali swym dzieciom skromnej kwoty na abonament i dali im możność korzystania z cennej dla młodego umysłu rozrywki i wychowczej strawy.

Czytajcie i namawiajcie drugich do czytania!

ZARZĄD BIBLIJOTEKI.

Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego

wykonywa wszelkie zamówienia drukarskie po cenach przystępnych, dbając w wykonaniu o zadowolenie Szanownej Klienteli.

Pozatem Drukarnia posiada na składzie: **druki urzędowe, formularze osobiste, książki potrzebne w gospodarstwach rolnych, w kancelariach gminnych i t. p.**

Na życzenie Zarząd Drukarni załatwia wszelkie zamówienia intrologatorskie.

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja I. 19.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.**

Redaktor: **Zygmunt B. Czajkowski.**

